Dzisiaj 6 stron

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 × dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 565 **Poznań, piątek dnia 4 grudnia 1936** Rok 31

Kryzys konstytucyjny w Anglji

Kraj macierzysty i wszystkie dominja brytyjskie popierają stanowisko rządu Baldwina

Londyn. (PAT). Kryzys konstytucyjny, wynikły wskutek zamiarów małżeńskich króla, wywołuje wśród społeczeństwa duże wrażenie. Sprawę tę omawia się wszędzie z ożywieniem.

Król Edward po czwartkowej rozmowie z premjerem odjechał na noc, jak i w dniach poprzednich, do swej posiadłości ziemskiej Fort Belvedere, położonej niedaleko Windsoru. Wczoraj rano król nie powrócił do Londynu, lecz wezwał do siebie trzech ważnych członków dworu królewskiego: mjr. Ulicka Aleksandra, skarbnika Piers Legha, adjutanta osobistego, oraz sir Goldfreya Thomasa, długoletniego prywatnego sekretarza króla, gdy był on księciem Walji.

Londyn. (PAT). Reuter donosi: Ks. Jorku odbył wczoraj rozmowę z królową — wdową Marją. Książę i księżna Jorku odwołali swe wizyty. Sinclair, przewódca opozycji liberalnej, konferował wczoraj z premjerem Baldwinem. Również sir John Simon odbył 2-godzinną rozmowę z premjerem. Jak wiadomo, sir John Simon jest wybitnym znawcą prawa konstytucyjnego.

W kołach politycznych uważają za możliwe, iż między królem a gabinetem osiągnięty zostanie kompromis, w myśl którego król poślubi p. Simpson, ale zrzeknie się dla ewentualnego potomstwa praw dziedzicznych do tronu.

Gazety popołudniowe, które zamieszczają po raz pierwszy wielkie fotografje p. Wally Simpson, są rozchwytywane i znacznie zwiększyły swoje nakłady.

Londyn. (PAT). Wiadomości, nadchodzące z dominjów świadczą o wielkiem podnieceniu, jakie wywołał zatarg konstytucyjny między królem a rządem w całym Commonwealth brytyjskim.

Rząd Australji — jak stwierdza Reuter w depeszy z Canberra — jest poważnie zaniepokojony sprawą króla. Rząd ten nie powziął jeszcze decyzji w odpowiedzi na żądanie premjera Baldwina, by zajął stanowisko w tej sprawie. Sądzą powszechnie, że rząd australijski poprze stanowisko gabinetu brytyjskiego.

„Obecnie, gdy sprawa przestała być tajemnicą, opinja w dominjach wypowiada się za dyskusją publiczną nad nią — pisze „Cape Times" w Kapsztadzie. — „Opinja powinna znać całą sprawę bez zastrzeżeń, bo ona właśnie stwarza zdrowe korektywy przeciw wszelkim mącącym atmosferę pogłoskom osób i dzienników, chciwych sensacji."

Również dzienniki kanadyjskie, które wraz z prasą stołeczną dotychczas milczały, obecnie omawiają zagadnienie z całą otwartością. Gabinet Kanady, taksamo jak Australji, skłania się do poparcia gabinetu Baldwina.

Interpelacje w izbie gmin

Londyn. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu izby gmin przewódca opozycji Attlee zrwócił się do premjera Baldwina o złożenie deklaracji w sprawie wszystkich wyłaniających się trudności konstytucyjnych. Baldwin odpowiedział na to, że w obecnej chwili nie ma do złożenia żadnych deklaracyj. Chociaż nie istnieją w tej chwili żadne trudności konstytucyjne, oświadczył premjer, sytuacja jest tego rodzaju, że niewłaściwem jest aby był zapytywany o nią w obecnej jej fazie.

Na zapytanie Attlee, czy ze względu na zaniepokojenie narodu brytyjskiego, premjer może zapewnić, że złoży w tej sprawie deklarację, gdy tylko to będzie możliwe, Baldwin odpowiedział, że będzie pamiętał o wszystkiem, co mówił Attlee.

Następnie w odpowiedzi na zapytanie Churchilla, czy premjer może zapewnić, iż żadne nieodwołalne postanowienia nie zapadną przed złożeniem w tej sprawie formalnej deklaracji w parlamencie, Baldwin odpowiedział, że w obecnej chwili nie może nic dodać do złożonej przez siebie deklaracji, lecz że rozważy pytanie postawione mu przez Churchilla.

Echa w prasie francuskiej

Paryż. (PAT). Dzienniki paryskie obszernie omawiają w depeszach londyńskich korespondentów kryzys konstytucyjny, jaki przeżywa obecnie Anglja.

„Petit Parisien" zapytuje, czy konflikt, który powstał od kilku dni, wszedł już w fazę decydującą. Czy rzeczywiście jest on tak ostry, iż Baldwin rozpatrywał ewentualność ustąpienia rządu.

„Echo de Paris" mówi o możliwości odroczenia koronacji. Dziennik przypomina stanowisko biskupa Bradfordu, który uważa, iż koronacja jest aktem ściśle określonym, którego nie można zmieniać. Na przeszkodzie do małżeństwa króla stoją dwie sprawy: jako protestant nie może on ożenić się z katoliczką, z drugiej strony kościół anglikański może odmówić swego błogosławieństwa jednemu z rozwiedzionych małżonków oraz komunji. Komunja jest warunkiem koronacji królewskiej. Dziennik podkreśla, iż w Londynie mówią nietylko o możliwości kryzysu ministerjalnego, ale i o jeszcze dalej idących konsekwencjach.

Prasa francuska duże znaczenie przywiązuje do wczorajszych posiedzeń rady ministrów, zwracając uwagę, iż jedno z nich odbyło się po wizycie, jaką premjer Baldwin złożył królowi.

Z włoskiej prasy katolickiej

Rzym. (PAT.) Wiadomość o kryzysie konstytucyjnym w Anglji wywołała olbrzymie zainteresowanie w społeczeństwie włoskiem. Cała prasa zamieszcza obszerne korespondencje z Londynu, szczególnie omawiając przebieg kryzysu.

M. in. katolicki dziennik „Avenire d'Italia" pisze: Doniosłość nadchodzących z Londynu wiadomości zmusza nas do przerwania milczenia, które wolelibyśmy zachować w nadziei, że pożałowania godny epizod w życiu króla nie stanie się nigdy zagadnieniem konstytucyjnem W. Brytanji. — Niechaj Bóg sprawi, aby ta nadzieja nie zawiodła. Kościół prawdziwy, Kościół powszechny rzymski życzy braciom Anglikanom z tem większą serdecznością, że dziś ich błąd jest bardziej oczywisty, niż kiedykolwiek, aby wyszli szczęśliwe z tej próby, która ma niewątpliwie dramatyczne znaczenie i aby odnaleźli drogę do jedności."

Niemiecka uprzejmość

Berlin. (Tel. wł.). W czwartek wieczorem Niemieckie Biuro Informacyjne wydało do prasy następujący komunikat:

Między królem angielskim a rządem brytyjskim miały zaistnieć nieporozumienia. Z uwagi na charakter prywatny tych nieporozumień, prasa niemiecka rezygnuje z zajęcia w tej sprawie stanowiska oraz podawania szczegółów.

Odszkodowanie za wywłaszczoną ziemię na Litwie

Tylża. (PAT). Z Kowna donoszą: Rząd zamierza przystąpić wkrótce do regulowania należności za wywłaszczoną ziemię i lasy. Za każde 100 ha ziemi odszkodowanie wynosić będzie w naturze od 5 do 8 ha ziemi lub 1 ha lasu na wyrąb. Obywatele państw obcych będą zmuszeni likwidować swe posiadłości w ciągu 3 lat. Pieniężne odszkodowanie w żadnym razie nie będzie wypłacane.

Wojska niemieckie w Hiszpanji

W Sewilli mówią, że niemieckich żołnierzy ma przybyć 20 tysięcy

Londyn. (PAT.) „Daily Telegraph" donosi od swego korespondenta w Gibraltarze o wylądowaniu dalszych oddziałów Niemców w Kadyksie i Sewilli, jako posiłków dla gen. Franco. Według informacyj dziennika, otwarcie przyznają tam, że w najbliższej przyszłości liczba posiłków niemieckich może wzrosnąć do 20 tys.

Niemcy, którzy już są w Sewilli, z widocznem zadowoleniem odpowiadają na powitania przez podnoszenie rąk. Wszyscy zachowują się, jak zawodowi żołnierze. Zmiana warty przed hotelem w Sewilli, gdzie mieści się główna kwatera tych posiłków, odbywa się na sposób niemiecki i żołnierze, jakkolwiek są w mundurach hiszpańskich, maszerują pruskim krokiem z wyrzucaniem nóg. Kuchnie polowe mają być wyrobu niemieckiego. Eksperci niemieccy mają być zatrudnieni przy pracach nad urządzeniem obrony Sewilli przeciwko atakom lądowym i powietrznym.

Belgja nie dopuszcza do werbowania ochotników

Bruksela (PAT). Minister sprawiedliwości podjął na terenie całej Belgji akcję policyjną przeciwko werbowaniu ochotników do milicji hiszpańskiej. Dokonano 30 rewizyj domowych w Leodium, 61 w Charleroi oraz całego szeregu w Antwerpji i Verviers.

Bruksela. (PAT). Po przeprowadzeniu rewizyj na całem terytorjum Belgji w sprawie ochotniczego zaciągu do Hiszpanji, zostało wszczęte śledztwo sądowe.

W Antwerpji zrewidowano lokal „Legji Narodowej", biuro kierownictwa partji komunistycznej, mieszkanie sekretarza międzynarodowej pomocy czerwonej, Zuelety, który był swego czasu urzędnikiem ambasady hiszpańskiej oraz lokal generalnego sekretarjatu partji socjalistycznej. We wszystkich tych miejscach wpadły w ręce władz dokumenty, świadczące o ożywionej działalności na rzecz wysyłania z Belgji ochotników, dla obu walczących w Hiszpanji stron.

Ataki lotnicze i miny morskie

Paryż. (Tel. wł.). Nadeszła tutaj nota rządu narodowego w Hiszpanji, zawiadamiająca, że w czasie od 30 listopada do 15 grudnia na wodach hiszpańskich, a szczególnie w strefie pomiędzy Cap San Antonio na północ od Alicante i Marbella, na zachód od Malagi, nastąpią kilkakrotne ataki lotnicze na nieprzyjacielskie statki wojenne i inne handlowe oraz transportowce oraz wyłożone zostaną w różnych miejscach miny.

Nota zwraca szczególnie na ten ostatni moment uwagę i zapowiada, że rząd narodowy w Burgos, w razie nieprzestrzegania zapowiedzi, nie będzie ponosił odpowiedzialności za ewentualnie powstałe z tego tytułu szkody.

Sprawa żeglugi na rzekach Niemiec

Nota rządu polskiego do Niemiec, dotycząca wypowiedzenia odnośnych klauzul traktatu wersalskiego

Warszawa. (PAT). Dnia 3-go grudnia b. r. podsekretarz stanu w ministerstwie spr. zagr. p. Jan Szembek wręczył chargé d'affaires Rzeszy Niemieckiej p. von Wuehlisch notę, zawierającą odpowiedź na notę rządu niemieckiego z dnia 14 listopada, zawierającą wypowiedzenie klauzul traktatu wersalskiego, ustanawiających reżym międzynarodowy na drogach wodnych znajdujących się na terytorjum Niemiec.

W odpowiedzi rząd polski, przyjmując do wiadomości oświadczenie rządu Rzeszy, że stan faktyczny nawigacji na drogach wodnych na terytorjum niemieckiem, posiadających znaczenie międzynarodowe, nie ulegnie zmianie, wyraził ubolewanie, że rząd niemiecki obrał drogę jednostronnego wypowiedzenia umowy międzynarodowej.

Rząd polski stwierdza dalej, że z chwilą decyzji niemieckiej co do uchylenia reżymu międzynarodowego dla systemu wodnego Odry, postanowienia traktatowe ustanawiające zasadę kontroli międzynarodowej nad drogami wodnemi polskiemi, należącemi do tego systemu, ipso facto stają się bezprzedmiotowe.

Rząd polski zakończył notę stwierdzeniem, iż rozumie notę niemiecką jako otwarcie możności rokowań co do ustanowienia regulaminu dla dróg wodnych niemieckich, które będą uznane przez obie strony za mające znaczenie międzynarodowe.

W „budapeszteńskim lasku"

U arystokracji zwierzyńca — „Varosliget" — Niewybredne makabryzmy — Przed basztami Muzeum Rolnictwa — Muzealny bufet

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego")

Do atrakcyj Zoologicznego ogrodu w Budapeszcie należy słoń, który kupuje sobie u dozorcy porcje chleba za pieniądze, zbierane trąbą u publiczności. Nie ustępuje on w niczem owemu słoniowi z bajki o krawcu i igle. Biada bowiem, jeśli ktoś nieuczciwy da mu mniej, niż 10 fillerów: kiedy dozorca odmówi mu należnej porcji, słoń odnajduje wśród publiczności czekającego na efekt winowajcę i obrzuca go zagarniętym razem z monetą żwirem!

Nie wiem, czy brał jakikolwiek udział w nagrywanym tu swego czasu filmie „Noc w budapeszteńskiem Zoo". Przyznać bowiem trzeba, że tak cały „zespół" ogrodu, jak jego „wnętrza" i „plenery" należą do rzadko fotogenicznych. Wejdźmy np. do rezydencji elity, maurytańskiego budynku dla słoni. Pawilon nie nowy wznoszą zielone, orjentalne kopuły; nad podkowami łuków nastrojowe hinduskie straszydła i złoto-zielone łozy hipopotamów i nosorożców. Wewnątrz lśnią na ścianach mozaiki, arabeskowe wzory.

W szafirowy, głęboki mrok kopuł padają różowe promienie poplamionej tęczowemi światłami wody, wychyla się łeb drzemiącego hipopotama. Dokoła poręczy zagapione dzieciaki, nie śmieją jakoś podnieść głosu w tej pałacowo-dżunglowej atmosferze, która uspakaja nawet widocznie zawodowego pasjonata, nosorożca: wytacza się on właśnie na powietrze.

Małżonka hipopotama wybrała sobie równocześnie tę porę do kąpieli. Zstępuje po majestatycznych „rzymskich" schodach — ku radości młodych widzów do basenu, który napełniają strumienie wrzącej i zimnej wody, umiejętnie regulowanej.

Jeszcze jedna wizyta należy się „najwyższej" członkini arystokracji zwierzyńca, żyrafie. Zajęta właśnie podwieczorkiem, t. j. gałęziami, zaczepionemi na żelaznych sztachetach, — na wysokości pierwszego piętra. Tabliczka ostrzega, by jej nie irytować długiemi wizytami: jak to istoty chude — bywa nerwowa i złośliwa.

I dalej błądzimy po słynnym zwierzyńcu, który, jeśli ustępuje konkurentowi w Hamburgu, to w każdym razie nie urokiem zakamarków zarośniętego, starego ogrodu, ani rozległemi polanami. Nowe zdobycze i urządzenia kryją się za parawanem miłej staroświeckości, za malowniczą dekoracją sztucznych pejzażów. Pieczary niedźwiedzi i lwie jaskinie nie mają ogrodzeń: zastąpiły je głębokie rowy o nierównych poziomach brzegów. — Górskie szałasy z belek, zaszyte w zieleń, żłóbki z trawą, nakryte spadzistemi daszkami, kanaliki, naśladujące strumienie górskie — służą za tło rogaczom. Sępy i puhacze rezydują w oplecionych bluszczem i winoroślą ruinach zamku; niżej, w tychże ruinach — mieszkają hjeny. We fragmentach włoskiego ogrodu spacerują na wolności pawie. Kombinacja angielskiego parku z egzotyką stworzyła tło dla wodnego ptactwa.

A niepoślednią przecież dla turystów sensację stanowią wesoło za siatką skaczące lokalne „brysie". Cztery aż rodzaje oryginalnych węgierskich owczarków, przedewszystkiem odmiana „Puli" i „Pumi".

*

Ledwie wyszliśmy poza maurytańskie bramy zwierzyńca, a już dochodzi nas gwar sąsiedniego cyrku, ku któremu prowadzą cieniste aleje. Cała ta parkowa dzielnica Budapesztu nad sporem jeziorkiem, zwana „Varosliget", tworzy oazę dla całodziennych wycieczek niedzielnej, najrozmaitszej publiczności. Przyjechawszy tutaj np. rano z Budy, warto na wieczór dopiero wracać. Skala rozrywek jest bardzo rozległa. Przy końcu najwspanialszej arterji, Andrassy-ut, ozdobiony gazonami i wodotryskami wznosi się gmach Galerji Sztuk Pięknych. Dalej nieco, na zacienionej wysepce jeziora, śpiczastemi basztami odbija się w wodzie kompleks gmachów wielkiego Muzeum Rolnictwa. Pozatem w głębi tego „budapeszteńskiego lasku" znajdują się lecznicze źródła „Szehenyi" i rozsiane kawiarnie, od najwytworniejszych, do zwykłych mleczarni i skromnych „csard" z winem. Nieopodal zaś Zoologicznego ogrodu cyrk i „wesołe miasterzko": budy jarmarczne i piękny „Angol-park".

Bardziej malowniczo i ładnie, bez porównania, w owym „Angielskim Parku", niż we wiedeńskim Praterze, ale nie dostaje mu jakoś wiedeńskiej tradycji, romantyzmu i humoru. Kolejka górska stroma, ale brak jej praterowych grot, światełek, tuneli i omszałych skał. Lepszą więc wynajdują sobie ludzie zabawę: wycieczka do „ruin djabelskiego zamku".

Upiornie szafirowe dekoracje rozwalonych baszt kryją czarne, jak sadze, podziemia, po których pędzi się elektrycznym wagonikiem wśród szatańskich zgrzytów i chichotu. Na szalonych zakrętach w ostatniej sekundzie coraz inne otwierają się i zamykają z trzaskiem wrzeciądze, coraz inny kościotrup macha kosą, coraz nowa wizja katafalku i coraz to skrzydło nietoperza ociera się o twarz.

Różnie się tem, coprawda, podróżnicy przejmują, zwłaszcza, kiedy wolą w drodze naśladować przedwojenne pary w tunelach. Bywa, że wyjeżdżają wówczas z ostatnich, z nagłym trzaskiem otwartych drzwi, w... wesołych pozach na światło, ku wielkiej widzów radości.

*

Obok zachwytów nad Budapesztem, „najpiękniejszą ze stolic Europy", słyszy się i zdanie, że — niema w nim poprostu czego oglądać, poza wspaniałą galerją obrazów. Kogo więc martwią wszystkie 19-to wieczne, smutne naogół architektonicznie kombinacje romanizmu z gotykiem „flamboyant", kto nie chce oglądać parlamentu, ani Bastjonu Rybaków (pięknych zresztą doprawdy w nocnej inscenizacji świetlnej), temu można, kiedy już był w galerji, poradzić, ażeby nie żałował czasu na poznanie swoistego unikatu europejskiego, jakim się może stolica Węgier pochlubić: Muzeum Rolnictwa.

Kompleks budynków całego muzeum nazewnątrz wygląda, na pierwszy rzut oka, humorystycznie: zlepiono tu

Budapeszt — gmach parlamentu iluminowany.

wszelkie możliwe style, od romanizmu do baroka. Trzeba dopiero wiedzieć, że tak właśnie architekt pragnął uczcić najsłynniejsze zabytki - budowle kraju. Polepił więc razem w harmonji, jaka tylko może być możliwa w tego rodzaju eksperymencie, gotyckie baszty znanego zamku z romańskim kościołem, z pałacem o renesansowych rustykach, z fragmentami barokowemi. Całość szczęśliwie zresztą tonie w zieleni drzew i malachitowym chłodzie jeziorka. Do kompletu — niezbędne — dwa u brzegu łabędzie.

Wewnątrz zato przedstawia muzeum szczyt logiki, pedanterji i estetyki. Najlepiej tę ostatnią podziwiać może laik, którego nie nużą długie wędrówki po przestronnych, jasnych salach. Nie troszcząc się o typy ziemi w gablotkach, o wykresy, o hale maszyn, modele maszyn, próbki, mapy, zatrzymuje się co chwila przy znakomicie wykonanych modelach pastwisk złych i wzorowych, pól zdrenowanych, puszt urodzajnych i nieurodzajnych. Śledzi panoramy kraju, zalanego powodzią i bezpiecznego od wylewów, a na mapie Węgier oświetlone bagniska balatońskie i naddunajskie i projekt kanału do Cisy.

Dużą rolę gra wszędzie ozdoba: etnografja. Poznaje się np. sceny stepowego życia pasterzy z puszty Hortobagy (a manekiny wykonane pierwszorzędnie), sceny przy uprawie i zbieraniu papryki. Samej zaś papryce miejsca poświęcono wiele: całe laboratorjum do badania jej jakości. Jeszcze jedno spojrzenie na młyn do mielenia papryki, który łatwo urządzić na dwu barkach na Dunaju. Przechodzimy do przetworów chmielu: i znowu artystyczne modele prymitywnego browaru w Egipcie, scenki na tle Kaukazu (!) z kadziami i koszami chmielu na pierwszym planie, scenki w sklepionym browarze średniowiecznym.

Mijają godziny i kwadranse; a jeszcze przecież górne piętra: Konie, węgierskie bydło, winnice, owoce, pasieki — i nadewszystko, słynne gotyckie, przymroczne sale, obwieszone trofeami myśliwskiemi ze skórą tura na froncie, królestwo węgierskich lasów.

Na zakończenie inowacja, na jaką nie każde muzeum może sobie pozwolić: u wyjścia stylowy, staroświecki salon-bar. Dla pokrzepienia i reklamy, siwa gosposia stawia przed nami kieliszek pachnącej brzoskwiniówki „palinki", kanapki z pasztetem z gęsich wątróbek i szklaneczkę najznakomitszego budapeszteńskiego wina, t. zw. „liścia złotej lipy".

H. W.

Zmiany w krakowskiej dyrekcji P. K. P.

W związku z ostatniemi katastrofami na terenie tej dyrekcji kolejowej

Warszawa. (PAT). W dniu wczorajszym minister komunikacji mianował dyrektorem kolei państwowych w Krakowie inż. Ignacego Czerniewskiego, dotychczasowego dyrektora kolei państwowych w Radomiu.

Jednocześnie wicedyrektorami kolei państwowych w Krakowie zostali mianowani: inż. Adam Kmita, dotychczasowy naczelnik służby ruchu w dyrekcji poznańskiej oraz mgr. Józef Pospischil, dotychczasowy wicedyrektor kolei państwowych w Poznaniu.

Zarazem ze swych stanowisk zostali usunięci dotychczasowy dyrektor kolei państwowych w Krakowie inż. Wołkanowski oraz wicedyrektor dr. Kałuski.

Jak się dowiadujemy, zmiany powyższe pozostają w związku z ostatniemi katastrofami, jakie miały miejsce na terenie dyrekcji krakowskiej.

Położenie na wyższych uczelniach

Warszawa. (Tel. wł.). Agencja „Pid" informuje, że sprawa wznowienia zajęć na wyższych uczelniach w Warszawie przed rozpoczęciem feryj Bożego Narodzenia została rozstrzygnięta negatywnie. Rektorzy wyższych uczelni na naradach wczorajszych ustalili, że uniwersytet warszawski nie będzie otwarty przed ferjami, a na innych uczelniach zawieszenie zajęć przeciągnie się do pierwszych dni stycznia przyszłego roku.

Wyjątek pewien uczyniono na politechnice warszawskiej, która pozostanie otwarta tylko dla dyplomantów, którzy mają już absolutorjum, a odrabiają obecnie jedynie prace dyplomowe. Sekretarjat politechniki wyda dyplomantom odpowiednie przepustki dla wejścia do politechniki.

Z administracji lotnictwa

Warszawa. (PAT). Z dniem 1 grudnia objął urzędowanie nowy dyrektor departamentu lotnictwa cywilnego w min. komunikacji ppłk. pilot inż. Franciszek Wiedeń.

Ppłk. Wiedeń pełnił ostatnio funkcje komendanta centrum wyszkolenia oficerów lotnictwa w Dęblinie, a poprzednio był dowódcą 1 p. lotn. w Warszawie.

Poprzedni dyrektor dep. lotnictwa cywilnego ppłk. pilot inż. Tomasz Turbiak, powrócił do służby wojskowej.

Z CHWILI

O warszawskim zjeździe „naprawiackiej" części b. „Zetu" możnaby dużo pisać. Ograniczamy się do rzeczy najważniejszych. Na tem miejscu jeszcze słowo o politycznej stronie zjazdu.

Jeden z głównych referentów, p. Szwedowski, tak między innemi określił, według „Gońca Warszawskiego", stanowisko zjazdu:

„Naród polski ma prawo i obowiązek szerzyć swą kulturę na wschodzie, o ile to nie utrudni rozwoju kulturalnego tamtejszych narodowości."

Znowu nieżyciowe „naprawiackie" doktrynerstwo. Rzecz inna, że łączy się to z następującym punktem programowym:

„W stosunku do Ukrainy stoimy na gruncie jej niepodległości i federacji z Polską."

Niczego się ci panowie nie nauczyli, nawet — pod Kijowem.

A na zachód? P. Szwedowski tak wywodził:

„Musimy podkreślić swe prawa do Prus Wschodnich i do Śląska Opolskiego."

Wykonanie tego programu powierzą „naprawiacze" niewątpliwie — ministrowi Beckowi...

*

W deklaracji ideowej wspomnianego zjazdu czytamy, jak wiadomo:

„Dążymy do bezklasowego, zorganizowanego społeczeństwa pracy."

W Sejmie zaś, gdzie „sanacyjna" grupa działaczy miejskich połączyła się z „sanacyjnem" ugrupowaniem działaczy wiejskich, przybierając miano Związku Parlamentarnych Działaczy Społecznych, w imieniu tegoż „naprawiackiego" Związku poseł Madeyski zadeklarował:

„Siła obronna państwa jest większa wtedy, gdy opiera się ono na organicznie powiązanych zróżniczkowanych grupach społecznych, a nie na społeczeństwie, związanem według z góry narzuconego szablonu."

A przechodząc do jednej z owych „zróżniczkowanych grup społecznych", do t. zw. świata pracy, mówca oświadczył o jej „wewnętrznej organizacji", że „może nią być tylko dobrowolna, zwarta i odpowiedzialna organizacja zawodowa".

Więc „zróżniczkowane", zawodowo zorganizowane grupy społeczne, czy też „bezklasowe" zorganizowane społeczeństwo?

*

Przy tej sposobności korygujemy błąd drukarski, jaki zakradł się do artykułu wstępnego w ostatniem wydaniu głównem. Odnośne zdanie powinno brzmieć: Trzeba dążyć do harmonji ducha społecznego i ducha przedsiębiorczości i inicjatywy prywatnej, warunkowanej w praktyce zazwyczaj t. zw. godziwym, czyli umiarkowanym, racjonalnym zyskiem.

*

W początkach listopada „Wielkopolanin" wystąpił z projektem otwarcia osobnej wyższej uczelni dla Żydów w Polsce, w której znaleźliby się wszyscy profesorowie i asystenci Żydzi oraz wszyscy studenci Żydzi. „Wielkopolanin" pisał:

„Nikt Żydom nie broni dostępu do światła wiedzy: niech się uczą, niech zdobywają dyplomy —a z dyplomem żydowskiej wszechnicy niech szukają sobie chleba w szerokim świecie, lub w Palestynie, niech jednak nie ogładzają inteligencji polskiej, dla której brak posad i chleba."

Projekt „Wielkopolanina" podjęto obecnie w prasie warszawskiej. Jego urzeczywistnienie wprowadziłoby spokój na uniwersytetach polskich i usunęłoby niepożądany wpływ wychowawczy profesorów Żydów na młodzież polską.

Celową byłaby taka uczelnia oczywiście tylko wówczas, gdyby wychodziła z założenia, że Żydzi będą musieli wkrótce szukać warunków zarobkowania poza granicami państwa polskiego, i gdyby do tego dostosowała swój program pracy naukowej.

Odnalezienie zaginionych lotników

Camptown. (PAT.) Lotnicy Mollison i Molinier odnalezieni zostali zdrowi i cali niedaleko Wiedrift (około 20 klm. na południe od Bredasdorp).

Grudzień

4

Piątek

Ważne numery telefonów:
Pogotowie rat.: 66-66 55-55
Straż ogniowa: 19-57. 30-50
Policja: 42-21
Posłańcy: 15-60 i 28-36
Postoje taksówek: Grunwaldzka 77-72: Rynek Jeż. 77-08: Klinika przy Polnej 74-02: Marsz. Focha (nar. Niegolewskich) 77-82: Plac Świętokrz. 49-80: Zielona (nar. Strzeleckiej) 50-35: Rynek Wildecki 66-35: W. Garbary (nar. Wielkiej) 57-87.
Poczt. biuro zleceń: 49-27. Dokładny czas: 55-66.

Piątek | Sobota
KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI
Barbary p. | Kryspina m.
KALENDARZ SŁOWIAŃSKI
Lubomiły | Spitosławy

Słońca: wschód 7.43, zachód 15.42
Długość dnia 7 godzin 59 minut
Księżyca: wschód 22.40, zachód 11.32
Faza: 6 dzień po pełni

Pogrzeby

Dziś: Śp. Józefa Kielasa o godz. 15 ulica Półwiejska 16.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Zamarłe oczy".
Teatr Polski: Dziś — „Podwójna buchalterja" (premjera).
Teatr Nowy: Dziś — „Ludzie na krze".

Komunikat meteorologiczny

W całej Polsce panowała pogoda o zachmurzeniu zmiennem i miejscami padał jeszcze przelotnie śnieg. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 2 st. w Gdyni i Kaliszu, 1 w Poznaniu, Krakowie i Bydgoszczy, 0 st. w Warszawie, Łodzi, Lublinie i Białymstoku, — 1 st. w Wilnie, Lwowie, Kielcach i Łucku, a — 3 st. w Zakopanem.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora, dnia 4 bm.: Zachmurzenie naogół umiarkowane, miejscami zanikające opady, zwłaszcza na południu i wschodzie kraju. Na nizinach lekki, a w górach umiarkowany mróz. Umiarkowane wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

Elektrownia „Gródek" w Gdyni

Gdynia. (T. wł.). Przy budowie elektrowni „Gródek", postawionej na terenach przyległych do przyszłego kanału przemysłowego portu gdyńskiego, przeprowadzane są obecnie ostatnie prace. Nowa elektrownia jest najnowszym wyrazem techniki i obsługiwać ona będzie całe dotąd niezelektryfikowane Pomorze północne.

Poświęcenia nowej elektrowni dokona J. E. ks. biskup Okoniewski w dniu 13 bm. Do Gdyni na dzień ten przybędzie Prezydent Rzeczypospolitej, wicepremjer Kwiatkowski i szereg innych przedstawicieli rządu. Bezpośrednio po uroczystem poświęceniu elektrownia zacznie swoją normalną pracę.

Zawieszenie Tow. Szkoły Białoruskiej

Wilno. (PAT). Starosta grodzki wileński zawiesił 3 b. m. działalność Towarzystwa Szkoły Białoruskiej. W motywach zarządzenia starosta podkreśla, że niemal od chwili powstania towarzystwo to stało się przybudówką Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi. Podczas przeprowadzonych w ostatnich dniach w lokalach towarzystwa i u działaczy rewizyj, dostał się w ręce władz obfity materjał, stwierdzający szkodliwą działalność towarzystwa.

Katastrofa w kopalni „Mysłowice"

Z czterech zasypanych górników dwóch poniosło śmierć

Katowice (PAT). Wczoraj wieczorem wydarzyła się katastrofa górnicza w podziemiach kopalni Mysłowice. Z nieustalonej narazie przyczyny złamał się filar na poziomie 136-135 m, w następstwie czego 4 górników zostało zasypanych węglem.

Wszczęto natychmiast akcję ratunkową, w rezultacie której 2 zasypanych wydobyto żywych, aczkolwiek rannych, dwu pozostałych poniosło śmierć. Ofiarami katastrofy są Józef Barcik i Wilhelm Marzec. Zwłoki zabitych po wydobyciu na powierzchnię umieszczono w kostnicy, zaś rannych przewieziono do szpitala. Życiu ich nie zagraża niebezpieczeństwo.

W związku z wypadkiem władze górnicze wszczęły energiczne dochodzenie, delegując do Mysłowic przedstawiciela okręgowego urzędu górniczego w Katowicach.

Wynik dochodzeń

Katowice. (PAT.) Dochodzenia, prowadzone przez władze górnicze w sprawie katastrofy na kopalni „Mysłowice", ustaliły, że wypadek zdarzył się podczas podbudowy filara. Wskutek złamania się stempli spadł ze stropu blok kamienny wagi 5 ton, który przygniótł czterech robotników. Akcja ratunkowa trwała około trzech godzin. Dochodzenie nie wykazało winy osób trzecich.

Trudności wyżywienia w Niemczech

Berlin. (PAT.) Wobec wzrastającego w obecnym sezonie braku tłuszczów i mięsa na wewnętrznym rynku niemieckim, zaostrzono przepisy, dotyczące konsumcji. Z jednej strony ostatnie zarządzenia umożliwiają najbiedniejszej warstwie ludności uzyskanie większych ilości tłuszczów sztucznych (margaryny) po obniżonych cenach, ustalając 10 kg margaryny po cenach zniżonych na głowę rocznie, zamiast dotychczasowego kontyngentu 6 kg.

Z drugiej strony ministerstwo wyżywienia wydało zarządzenie, aby wszyscy producenci mleka i hurtownicy masła odbiorcom swoim dostarczali masła w ilości o 20 procent mniejszej, niż w październiku br. Potrącone 20 procent dostarczone mają być do państwowej centrali mleczno-tłuszczowej. Podobne rozporządzenie obejmuje również wszystkie inne produkty tłuszczowe. Drobni rzeźnicy otrzymywać będą przydział mięsa w ilości, ustalonej według kontrolowanych list odbiorców. Konsumenci wnoszą na specjalne listy ilość osób w poszczególnych gospodarstwach domowych. Listy te rozsyłane będą do mieszkańców w ciągu grudnia. W uzasadnieniu tego rozporządzenia wspomniano o tendencjach skupywania i gromadzenia zapasów ze szkodą dla ogółu.

Z kroniki politycznej

Warszawa. (Tel. wł.) Prezydent R. P. przyjął na audjencji pożegnalnej posła austrjackiego Hoffingera, który opuszcza swoje stanowisko.

W ciągu dnia Prezydent przyjął również na audjencji p. Kajetana Morawskiego, który przedstawił się Prezydentowi jako wiceminister skarbu.

Z Sejmu

Warszawa. (Tel. wł.) Referentem generalnym budżetu w Sejmie wybrany został poseł Kazimierz Duch. Wybór został poprzednio uzgodniony. Poseł Miedziński, którego kandydatura była wysuwana, zgłosił swoją rezygnację. (w.)

Niemcy pozbawieni obywatelstwa Rzeszy

Berlin. (PAT.) N. B. I. donosi: Minister spraw wewn. ogłosił nową listę 39 osób, pozbawionych praw obywatelskich Niemiec za zachowanie się szkodliwe dla narodu niemieckiego. — Majątek wymienionych na liście osób ulega konfiskacie. Na liście tej znajdują się m. in. separatyści z zagłębia Saary — Mattias Braun i Hertwig Machts, pisarz Tomasz Mann, publicyści Rudolf Olden, Hans Conzwehl, b. poseł (komunista) Wilhelm Koenen, b. minister (socjalista) Wilhelm Solmann. Pozbawienie obywatelstwa dotyczy też ich rodzin.

Kronika sądowa

Cygański koń

Władysław Cwyk, zamieszkały w Boguszycku pow. czarnkowskiego, kupił od wędrownych cyganów konia. Cyganie wręczyli mu dowód tożsamości konia w postaci książeczki, w której jednak wiek konia został sfałszowany z 27 lat na 7 lat. Cwyk sprzedał konia i wręczył sfałszowany dokument Janowi Wiśniewskiemu, ten zaś Leonowi Napierale. Sąd okręgowy w Poznaniu wszystkich niefortunnych nabywców skazał na kary po jedynm miesiącu aresztu za używanie fałszywego dokumentu. (k.)

Za oszustwo

Sąd okręgowy w Poznaniu skazał na kary po jednym roku więzienia Bolesława Szymańskiego i Leona Kuczkowskiego za oszustwo, którego się dopuścili w stosunku do p. Anny Chwałczyńskiej. Obaj oskarżeni kupili od niej urządzenie zakładu fryzjerskiego za 3.800 zł, pieniędzy jednak nie wypłacili, a urządzenie cichaczem wynieśli i sprzedali. (k.)

Apelacje w głośnych procesach poznańskich

W głośnej sprawie inż. Wacława Leitgebra, mjr. rez. Palucha i mjr. rez. Kwiecińskiego zostały wniesione apelacje ze strony prokuratora, oraz oskarżonych Palucha i Kwiecińskiego; jak wiadomo, wyrok opiewał na 10 miesięcy więzienia.

Oskarżeni Stanisław Pacek i Pelagja Filitzowa, zasądzeni przez sąd okręgowy w Poznaniu na kary 3 i 2 i pół lat więzienia, wnieśli od tego wyroku apelację.

Apelację również wniosła skazana na dożywotnie więzienie za otrucie poprzedniej żony swego męża, Władysława Marciniakowa. (k.)

Genialny wesołek
EDDIE CANTOR
w świetnej komedji amerykańskiej
„STO POCIECH"
dziś, w piątek na ekranie kina „METROPOLIS".

Kapitalny film 1000-ca arcyciesznych przygód, skrzący szczerym humorem i obfitujący w liczne i niewidziane dotychczas „kawały" — jest najciekawszą i najweselszą komedio-farsą sezonu. Bogata wystawa, wspaniałe przebojowe melodie oraz udział 300 najpiękniejszych girlsów Ameryki, tworzą przepiękną oprawę artystyczną tej szampańskiej arcykomedii śmiechu i zabawy.
p 4175

Nieszczęśliwy rosyjski lotnik

Moskwa. (PAT.) „Prawda" donosi z Krasnojarska, że lotnik Kukanow, który w dniu 23 sierpnia br. spowodował katastrofę samolotu „Ant 7" i śmierć 11 osób, skazany został przez trybunał wojenny okręgu nowosybirskiego na 6 lat robót przymusowych w obozie koncentracyjnym. Kukanow uczestniczył swego czasu w ekspedycji, która udała się na ratunek rozbitków „Czeluskina".

WIADOMOŚCI POTOCZNE

— **Egzaminy dojrzałości.** Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego w Poznaniu podaje do wiadomości, że najbliższe gimnazjalne egzaminy dojrzałości i egzaminy z zakresu 6 klas gimnazjum dla eksternów odbędą się na obszarze okręgu szkolnego poznańskiego w terminie zimowym 1937 r. (styczeń — luty). Podania o dopuszczenie do egzaminu, zaopatrzone w 1) metrykę urodzenia, 2) szczegółowy życiorys, 3) świadectwa szkolne, 4) dwie nienaklejone fotografje, 5) wykaz lektury z języka polskiego i języków obcych, 6) świadectwo moralności, — należy wnosić do Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego w Poznaniu w terminie do dnia 15 grudnia 1936 r.

SPORT

Pięściarstwo

POZNAŃ — ŚLĄSK. Do powyższego spotkania międzyokręgowego, które odbędzie się z okazji dnia P. Z. B. w niedzielę o godz. 19 w Poznaniu, w hali reprezentacyjnej Targów Poznańskich, stają drużyny w następującym składzie:

Śląsk — Jasiński (Ruch), Jarząbek (PKB), Pinta (PKB), Manecki (Ruch), Bieniek (Ruch), Wiedemann (Ruch), Moszkiewicz (Makabi) i Piłat (P. K. S.).

Poznań — Sobkowiak, Koziołek, Pela, Walkowiak, Sipiński, Szulczyński, Szymura i Klimecki.

Bilety nabywać można w przedsprzedaży w firmie „Camera", w dniu zawodów od godz. 15 w hali. Bilety dla pp. sędziów wydaje sekretarjat POZB do niedzieli godz. 12 w południe. Legitymacje sędziowskie i inne nie uprawniają do wejścia na zawody.

APOLLO

DZIŚ, w piątek, nieodwołalnie po raz ostatni doskonała komedja z **Anny Ondrą** p. t. „ROZWÓD Z PRZESZKODAMI". Kapitalny ten film wywołuje spazmatyczne wybuchy niemilknącej wesołości na widowni. Zatem dziś ostatnia okazja zobaczenia sobie tej świetnej komedji.
p 4177

68) NAPISAŁ ANTONI KAWCZYŃSKI

— Przecież Andersson wiedział, że jesteś aresztowany, — przerwała, nie rozumiejąc o czem mówi.

— Ty mu powiedziałaś?

Teraz Erna naprawdę nie wie, co sądzić. Słomian patrzy jakby z lękiem czy przerażeniem. Możeby opowiedzieć mu o wczorajszej wizycie wieczornej na „Dannemorze", dokąd pobiegła bezradna i pełna troski? Ale słowa uwięzły niewypowiedziane. Lepiej milczeć, póki nie przeminą dnie rozdrażnień i smutków. Józek gotów znowu w pierwszym porywie uczynić coś, nad czem cierpieliby oboje. Z kobiecą zręcznością pomija pytanie, choć je obejmuje odpowiedzią:

— Był wezwany jako świadek. Spotkałam go, był u sędziego.

Nie jest to coprawda bez reszty zgodne z rzeczywistością, ale i nie zawiera fałszu.

Zkolei Słomianowi brak słów. Jakto, więc Andersson był już u sędziego i jednak go wypuszczono? Nie zeznał, jak to on, Słomian, zapowiadał strajk w porcie? Nie skorzystał ze sposobności, aby usunąć przeszkodę na drodze do Erny?

Ach, przecież czuł we własnem sercu odrobinę szlachetności i odwagi, w mrokach minionych godzin ich nikły blask wskazywał mu drogę. I otóż rozpoznaje ten sam blask w kapitanie Anderssonie, w jego szerokiej dobroduszej twarzy, otwartej jak księga, w pozbawionych barwy oczach.

Zwolna pierzchają smutki, w westchnieniu spływa ucisk z serca. Fale czułości szumią poprzez ściany, ocean ciepła zalewa pokój. Erna chyli się nad ukochanem obliczem, ustami szuka pocieszenia, oczy jej zachodzą łzami i mgłą.

Pod wieczór czekają przybycia Anderssona, na odgłos kroków oboje unoszą wyczekująco wzrok. Jeszcze cień jego pada na ich życie. Ale już wiedzą, że nie czai się za niem burza ani zniszczenie. Bo jest to kontur człowieka, dla którego miłość nie jest łupem a ofiara nie różni się od zwycięstwa...

Ale nikt nie stuka do drzwi, tylko godziny, jakby napęczniałe i owocujące, coraz liczniejszemi brzmią uderzeniami. Lampa gaśnie. Oleś zaciska rączki we śnie, oddechy i szepty mieszają się w pocałunku. Wiatr potrząsa okiennicami, z wielkiej pustyni czarnego Bałtyku idzie poszum fal...

— — — — — — —

O godzinie czwartej nad ranem ostatni pęk skór uniósł się z tylnej luki, zawisł chwilę nad pokładem, poszybował w stronę lądu i opadł na rampie magazynu. Andersson ku zdumieniu wachtowego — był nim Pedricksen — wyszedł był właśnie z kabiny całkowicie ubrany, jakby się wcale nie kładł spać. Bez chwili wytchnienia zabrano się do oczyszczenia ładowni z odpadków i conajgorszych brudów. O szóstej cały statek był na nogach, a niebawem przybyła drużyna ze stacji „deratyzacyjnej" wraz z rezerwuarami chlorku i sikawkami. W pocie czoła pracowali wewnątrz „Dannemory" do godziny wpół do dziewiątej, poczem w pospiechu zamknięto szczelnie luki i otwory. Tem skuteczniej winny działać chemikalja, któremi popryskano ładownię. Teraz zabrano się do góry statku, uporządkowano i zmyto czyściutko pokład.

Punktualnie o drugiej, po obiedzie i wypoczynku, rozwarto luki. Po dalszych dwóch godzinach można się było w wielkich przestrzeniach ładowniczych przechadzać niby w ogromnej sali balowej. Kapitan doglądał wszystkiego i ani na chwilę nie schodził na ląd.

Właściwie już około południa „Dannemorę" miano podholować za narożnik wybrzeża Pilotów, przed magazyn Cukroportu. Ale były tam jeszcze przycumowane dwie krypy rzeczne, które przywiozły cukier i czekały odpowiedniej chwili, by morzem czmychnąć do Schiewenhorst i rozpocząć powrotną wędrówkę w góry Wisły. Od rana fala na zatoce była dość wielka i dopiero około czwartej kapitanat portu zezwolił na wypłynięcie, jako że pod wieczór wiatr ścichł. Oto niebawem prawdziwy pociąg z holownikiem na czele przedefilował przed „Dannemorą". Melancholijni chłopi w długich butach z fajką w zębach pilnowali kursu u olbrzymich, prostackich sterów. Na pokładzie gruba baba pośpiesznie ściągała bieliznę z liny, kraciaste i gęsto cerowane koszule i majtki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Tablica ku czci powstańców wielkopolskich

W kołach Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Poznaniu powstała myśl uczczenia pamięci poległych powstańców i zmarłych członków organizacji przez tablicę pamiątkową, która ma być wmurowana w łuku wewnętrznym krużganku farnego przy dziedzińcu wojewódzkim.

Projektował tablicę architekt inż. Marjan Andrzejewski. Ujęta jest ona w zmodernizowanych formach barokowych. Składa się z trzech części, z których największa — środkowa — nosi główny napis i nazwiska bohaterów powstania wielkopolskiego. Na obramowaniu tablicy widnieją: krzyż, orły, herb miasta Poznania i odznaka symboliczna organizacji. Pole wszystkich trzech tablic zawiera miejsce na tabliczki z nazwiskami powstańców.

Gromadzeniem funduszów na tablicę zajmuje się specjalny komitet, w którego skład wchodzą: Edmund Szwedziński, b. członek ścisłego zarządu Związku Towarzystw Powst. i Wojaków — przewodniczący, Wojciech Gwitt — skarbnik, Fr. Laurentowski — sekretarz.

Koszta tablicy będą dość znaczne. Towarzystwo, składające się z ludzi niezamożnych, nie posiada funduszy, któreby można było zużyć na wykonanie tablicy. Powstańcy wielkopolscy spodziewają się, że społeczeństwo pospieszy z ofiarami, aby godnie można było uczcić pamięć uczestników walk o niepodległość. Sumy na ten cel przyjmuje K. K. O. m. Poznania (nr. D 20.167). (wn.)

Skarb w szmatach

Warszawa. (Tel. wł.) Policja w Białymstoku zauważyła duże poruszenie na „czarnej giełdzie", gdzie handlowano złotemi dolarami.

Okazało się, że 8 robotników, pracujących w sortowni fabryki Izaaka Pinesa znalazło w beli szmat, importowanych z zagranicy, olbrzymią ilość złotych monet, zawiniętych w brudne gałgany. Przy rewizji odebrano od nich 7400 dolarów w złocie.

Pines podczas przesłuchania twierdzi, że dolary stanowią jego własność i że on je własnoręcznie ukrył w beli szmat.

Samolot bez pilota

Paryż (ATE) W pobliżu Bourges wydarzył się niezwykły wypadek samolotowy. Uczeń lotniczej szkoły wojskowej wzniósł się na samolocie na wysokości 1 500 m i znalazł się wśród chmur.

Uczeń utracił panowanie nad aparatem, więc rozwinął spadochron i opuścił się na ziemię, nie doznając żadnego szwanku. Samolot pozbawiony pilota, utrzymał się przez całą godzinę w powietrzu i leciał w kierunku Saint Pierre de Moutiers i Moulins. Samolot spadł w końcu w lesie w pobliżu zamku St. Augustin pod Moulins.

Sensacyjny proces w Lublinie

Z ostatniego dnia rozprawy — Wyrok ma być dzisiaj

Lublin. (Tel. wł.). W ostatnim dniu rozprawy w procesie Lisa-Błońskiego przeciw mjr. Zajączkowskiemu o zniesławienie, po zeznaniach ostatnich świadków, przemówienia wygłosili oskarżyciel, oskarżony i obrońcy.

Popierający skargę adw. Grafczyński poddał analizie punkt po punkcie ulotkę p. Zajączkowskiego, usiłując obalić jej twierdzenia i osłabić zeznania świadków.

Adw. Ettinger, występujący w imieniu Lisa-Błońskiego domagał się wysokiej kary dla osk. Zajączkowskiego.

Obrońca osk. Zajączkowskiego adw. Stoch przedstawia genealogję sprawy i maluje karjerę Lisa-Błońskiego w chronologicznym porządku, dając jej wyraźny i mocny podkład.

M. in. adw. Stoch powiedział: Jest wielu takich, co tłumaczą się, że w 20 roku byli na wsi, nic nie wiedzieli, że Polska potrzebuje ratunku i tylko dlatego nie poszli do wojska. I nikt ich nie rusza. Ale niechby spróbowali sięgnąć po wysokie stanowiska w hierarchji społecznej, po stanowiska, z których kieruje się społeczeństwem, to społeczeństwo to musiałoby powiedzieć im: wara! Tak źle w Polsce nie jest, ażeby koniokrady były ministrami! Póki Lis-Błoński spełniał taką czy inną funkcję, to nawet Wąsowscy go znosili. Ale gdy ambicje p. Błońskiej chciały z tego człowieka zrobić ministra, to i tam powiedziano: wara!

Zdaniem adw. Stocha zarzuty Zajączkowskiego podniesione były dlatego, by gangrena nie rozlała się zbyt wysoko. Zajączkowski, stojący u schyłku życia, nie mający ambicyj osobistych i tylko jedną tęsknotę — uczciwości w życiu publicznem, tępi łajdactwo i tępić będzie. Żadne dygnitarstwa nie zaimponują Zajączkowskiemu, żadne rangi ani stanowiska, a o ile mówi ktoś o brzęczącej monecie, to tylko pogarda może być odpowiedzią. Jakiż interes osobisty mógł mieć Zajączkowski w zwalczaniu Lisa-Błońskiego?

Złożywszy to oświadczenie, adw. Stoch ponownie wraca do osoby oskarżyciela prywatnego Lisa-Błońskiego i szczegółowo zastanawia się nad jego karjerą, awansami i nad środkami, zapomocą których piął się w górę hierarchji społecznej. Gdy ludzie wstępowali do legjonów brali pseudonimy: Kmicic, Wołodyjowski i różne. Błoński wybrał sobie symbol: Lis. On lubował się w metodach, które lisa cechują, bo on lubi kluczyć. Ale wszystko się kończy: i lis bywa zabity nim dokluczy do jamy. Nie możemy boleć, że tu p. Błoński padnie ofiarą. Gdy Błoński w r. 1915 miał lat 25, przyszły i werbowały legjony. On, niepodległościowiec z tego obozu, miał okazję oddania ciała młodego walkom i trudom i ozdobienia czoła wawrzynem. Ale ten „niepodległościowiec" wolał „robić niepodległość" na tyłach, w Łęcznej.

Obrońca prosi o uwolnienie swego klienta.

Po nim przemawiali jeszcze: oskarżyciel p. Błoński, który pod koniec swego przemówienia załamał się i rozpłakał, oraz p. mjr. Zajączkowski. Ogłoszenie wyroku nastąpi w piątek o godz. 12.

Samobójstwo uczonego

Warszawa. (Tel. wł.) W Wołominie powiesił się na pasku na klamce b. profesor uniwersytetu w Rostowie, emigrant rosyjski, Edmund Erdman.

Przyczyną było wyczerpanie nerwowe i niechęć do życia. Erdman zajmował się pracą naukową i w Akademji Umiejętności m. in. złożył projekt jednolitego alfabetu, opartego na znakach stosowanych do użytku na całej kuli ziemskiej. (w)

Oszustwo orderowe

Warszawa. (Tel. wł.) Do jednego z kupców żydowskich na Nalewkach zgłosił się wytwornie ubrany jegomość, który oświadczył, że min. przemysłu i handlu ma zamiar obdarzyć go orderem „odrodzenia gospodarczego". Pokazał przytem odpowiednie zarządzenie, czem zupełnie uśpił czujność kupca.

Po pewnym czasie nieznajomy zawiadomił kupca telefonicznie, że dekrety już są gotowe i będą niebawem rozesłane. W parę dni znów zwrócił się telefonicznie z zapytaniem, czy chce nabyć order ze szczerego złota, co kosztuje 125 zł. Gdy kupiec się zgodził, przybył do niego rzekomy woźny ministerstwa, któremu wręczył odpowiednią kwotę.

Oczywiście po orderze i po oszustach ślad zaginął. Gdy order nie nadchodził, kupiec zwrócił się do ministestwa i tu przekonał się, że go nabrano.

Śmierć litościwa...

Łuck. (Tel. wł.). Do Łucka nadeszła wiadomość o nagłej śmierci b. pisarza hipotecznego w Łucku Ignacego Pruszkiewicza.

Był on oskarżony o poważne nadużycia i przywłaszczenia, które dochodziły do sumy 300.000 zł. Wyrok w sprawie tej, która toczyła się w sądzie okręgowym w Łucku, jeszcze nie zapadł.

Prócz procesu karnego czekała Pruszkiewicza sprawa karno-skarbowa, gdyż Izba Skarbowa w Łucku nałożyła na niego za utajenie właściwych dochodów pół miljona złotych grzywny. Od tej decyzji odwołał się Pruszkiewicz do sądu, lecz wyroku już się nie doczekał.

Katastrofa na moście kolejowym

Bukareszt. (PAT.) W pobliżu miejscowości Tejusz wjechała lokomotywa na moście kolejowym na gromadę ludzi, zabijając cztery osoby, a kilka ciężko raniąc. Dotychczas nie zidentyfikowano żadnej z ofiar wypadku.

RECENZJE KINOWE

Kino „Oświatowe" wyświetla film pt. „Czterech i pół muszkieterów". Jest to jedna z najweselszych i najmilszych operetek, czy komedyj muzycznych wiedeńskich. Bohaterem jest czwórka nierozłącznych przyjaciół muzykantów, a pozostałe „pół miuszkietera" stanowi bardzo dobrze wytresowany, miłyp iesek. Pogodna, przyjemna, posiadająca masę wesołych konfliktów i zabawnych scenek komedja warta jest zobaczenia. Role główne grają: Szöke Szakall, Bressart, Verebes i O. Wallburg. W nadprogramie — krótkometrażówka „Stalowe ptaki" z cyklu „Przygody operatora". (ver.)

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 3 grudnia 1936 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgja	89.75	~~37~~.93	89.57
Berlin	—,—	212,78	211,94
Gdańsk	—,—	100,20	99,80
Amsterdam	288.90	289.60	288.20
Kopenhaga	—,—	116.49	115.91
Londyn	26.03	26.10	25.96
Nowy Jork czek	—,—	5.32	5.29
Nowy Jork kabel	5.31	5.32¼	5.29¾
Oslo	—,—	131.08	130.42
Paryż	24.77	24.83	24.71
Praga	18.76	18.81	18.71
Sztokholm	—,—	134.53	133.87
Zurych	122.—	122.30	121.70
Wiedeń	—,—	99,20	98,80
Medjolan	28,02	28,12	27,92
Helsinki	—,—	11.52	11.46
Montreal	—,—	5.31¼	5.28¾

Tendencja mocniejsza.

Waluty:

	sprzed.	kup.
Belgi belgijskie	89.93	89.50
Dolary amerykańskie	5.31½	5.28½
Dolary kand.	5.31	5.28
Floreny holenderskie	289.60	287.90
Franki francuskie	24.83	24.69
Franki szwajcarskie	122.30	121.50
Funty angielskie	26.10	25.94
Guldenny gdańskie	100.20	99.80
Korony czeskie	17.80	17.40
Korony duńskie	116.49	115.65
Korony norweskie	131.08	130.10
Korony szwedzkie	134.53	133.55
Liry włoskie	25.20	24.20
Marki fińskie	11.52	11.—
Marki niemieckie	116.—	110.—
Marki niem. srebrne	122.—	116.—
Szylingi austrj.	94.—	93.—

Obligacje i papiery wartościowe:

3% poż. inwestycyjna I-sza em.	64.50
3% poż. inwestycyjna II-ga em.	64.—
4% poż. premjowa dolarowa	46.40
7% poż. stabiliz.	468.—
w drobnych	468.—
kupon	67.09
4½% P. Z. K. serja K.	45.50
4½% ziemskie serja 5	48.25

Tendencja dla pożyczek słabsza, dla listów niejednolita.

Akcje w złocie:

Bank Polski	109.—
Lilpop	13.75
Norblin	62.—
Starachowice	34.—

Tendencja słabsza.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-łamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 2395, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,45.

1. KAMIENICE

Sprzedam
4-piętrową kamienice na Chwaliszewie. Wskaże Kurjer Poznański zdg 44 034

Kamienicę
nową wolną stempla, podatków, Łazarz, dochód 9000,— sprzedam, wpłaty 67.000,— od 1 stycznia. Wolne 3 pokojowe komfortem dla nowonabywcy. Oferty Kurjer Poznański dg 3901

Kamienicę
składami, komfortowa, dochód 14 500,—, wpłaty 92 000, przejęcie amortyzacji, sprzedam. Oferty tylko reflektantów Kurjer Poznański zdg 44 243

7. SPRZEDAŻE

Skład
nabiał.-delik. bardzo dobry. — Adres wskaże Kurjer Poznański zdg 44 079

Dubeltówka
kal. 12, z ejektorami, zamki Hollanda i Winchester kal. 351, — prawie nowe, tanio sprzedam. — Adres wskaże Kurjer Poznański zdg 44 133

Pierścionek
perłą brylantami — chiński wazon — ogromna palma — elegancka sypialnia. Adres Kurjer Poznański zdg 44 248

Kolonjalka
pełnym biegu tanio. Oferty Kurjer Poznański zdg 44 201

Skład
kolonjalno - delikatesowy, elegancki, dobrem położeniu, korzystnie powodu wyjazdu. Oferty Kurjer Poznański zdg 44 143

Mleczarnia
parowa, większy objekt na wsi zaraz do sprzedania. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 44 351/2

Skład
cukierków - owoców centrum, — pewna egzystencja. Adres wskaże Kurjer Poznański zdg 44 323

11. KUPNA

Pianino
zaraz kupię. Oferty cenę Kurjer Poznański zdg 44 183

23. ROZMAITE

Wizytówki
setka złotego. — Ekspresdruk, Grudnia 5. dr 1 806

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Dziewczyna
uczciwa szuka posady lub posługi zaraz. Oferty Kurjer Pozn. zdg 44 139

Panienka
do dzieci skromna, religijna, znająca robótki, pomoże w gospodarstwie domowym, przyjmie posadę od 15. 12. lub później z utrzymaniem. Oferty Kurjer Poznański zdg 44 141

Gospodyni
zaufana szuka posady do starszego pana lub starszych państwa. Oferty Kurjer Pozn. zdg 44 305

Kucharka
i bufetowa szukają posady. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 43 753

Niania
uczciwa do dzieci, lekkich prac domowych szuka posady od 15. Oferty Kurjer Poznański zdg 44 336

Dziewczyna
uczciwa, pracowita, samodzielnem gotowaniem szuka posady od zaraz do jednej osoby — lub większej rodziny. Oferty Kurjer Poznański zdg 44 132

b) Inni

Fryzjer
damsko-męski poszukuje stałej posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 43 991

Biuralistka
pięcioletnią praktyką poszukuje jakiejkolwiek posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 43 966

Elektromonter
obeznany z motorem ropowym, gazowym, lokomobilą parową poszukuje posady od zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdg 44 086

Panienka
inteligentna szuka jakiejkolwiek posady od zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdg 44 103

Panienka
roczną nauką szyciem — krojem szuka praktyki. Oferty Kurjer Poznański zdg 44 037

Były
oficer szuka jakiejkolwiek pracy biurowej, kreślarza, maszynisty, magazyniera. Oferty Kurjer Poznański zdg 44 233

Fryzjer
damsko - męski trwała - wodna, żelazkowa poszukuje stałej posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 44 075

29. ROZRYWKA

„Wesoła wdówka"
Najwspanialsza operetka - rozśmieszający humor
Kinoteatr „Sfinks"
p 4176

„Kapelusz"
modnie przefasonowany odświeżony, zastąpi nowy. Tanie kapelusze na składzie. Wytwórnia kapeluszy męskich, damskich, 27-go Grudnia 2, podwórze. zdg 35 552

Przedpłata na miesiąc grudzień 1936 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20 w agencjach w mieście zł 3,50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,10. kwartalnie zł 12,30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00. w innych krajach zł 7,00—9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie. strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30. w naglych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne" do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 10.45 wieksze dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.): słowo nagłówk.) (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matryc., wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości.
Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200.149.